

Od autora

KLEMENS BĄKOWSKI

KOŚCIÓŁ ŚW. IDZIEGO

I

ŚW. ANDRZEJA W KRAKOWIE

KRAKÓW 1927

NAKŁADEM AUTORA

**KOSCIÓŁ ŚW. IDZIEGO
i ŚW. ANDRZEJA W KRAKOWIE**

**Kolekcja
Emila Kornasia**



KLEMENS BĄKOWSKI

**KOŚCIÓŁ ŚW. IDZIEGO
I
ŚW. ANDRZEJA W KRAKOWIE**

**Kolekcja
Emila Kornasia**

KRAKÓW 1927
NAKŁADEM AUTORA



CHYK

313508

opisano
w drukarni

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie.

Wpisano do Księgi Akcesji

Aks. D1 nr 125 /2011/ CM

ŹRÓDŁA:

1) *Acta camerae Apost.* I str. 185 i 190.

Wład. Abraham: Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII w.

Analecta Mon. Vatic. 3 str. 180.

A. Szyszko Bohusz: Z historii romańskiego Wawelu, *Rocz. kr.* T. XIX.

J. Długosz: *Liber beneficiorum* I 185 — 191 — 600 — III 218, 259.

Roman Grodecki: Anonim tzw. Gall. *Kronika Polska*.

Z. Hendel: Referat w spraw. Kom. hist. sztuki Akad. Umiej. T. V.

— i *F. Kopera*: Kościół św. Idziego w Krakowie (*Bibl. Krak.* 29).

Stan. Krzyżanowski: *Księgi ławnicze* Krak. *Zapiski* 292 — 370 — 400 — 1132.

Wład. Łuszczkiewicz: Architektura kościoła św. Andrzeja w Spraw. Akad. Um. Kom. hist. sztuki.

— Najstarszy Kraków na podstawie badania dawnej topografji, *Rocz. Krak.* II.

Franc. Piekosiński: *Kod. Dypl. Katedry* Krak. I.

— *Kod. Dypl. Małopolski* I.

— *Najstarsze księgi* Krak.

Karol Potkański: *Opactwo na Łęczyckim grodzie*.

— *Pisma pośmiertne*.

Aleks. Przeździecki: Ślady Bolesławów polskich po obcych krajach.

Bol. Ulanowski: O założeniu Klasztoru św. Andrzeja w Krakowie.

Tad. Wojciechowski: *Katedra na Wawelu*.

I.

Powszechnie przyjętą jest tradycja, że kościół św. Idziego pod Zamkiem fundował koło r. 1086 Władysław Herman z wdzięczności, że modły do tego świętego o potomka zostały wysłuchane. Nie jest to wprawdzie stwierdzone żadnym dokumentem ani współczesnym ani bliskim owej epoce, ale jest wysoce prawdopodobne. Odpowiada to duchowi owej epoki, w której z wdzięczności za doznane łaski, lub jako pokutę za popełnione grzechy, stawiano kościoły. Współczesny Gallus dwukrotnie pisze szeroko o narodzinach Bolesława Krzywoustego, we wstępie do pierwszej księgi wierszem:

„Bolesław, księżę wsławiony, z daru Boga
urodzony,
Modły świętego Idziego przyczyną urodzin jego.
Doniesiono do rodzica, któremu wciąż brak
diedzica,
By ze złota kazał odlać jak najszybciej dziecka
postać

Niech ją żywo śle świętemu, by pomyślność
zesłał jemu,
Śluby Bogu niech składają i nadzieję silną mają.
Szybko złoto roztopiono i posążek sporządzono,
Który za syna przyszłego do świętego ślą Idziego.
Złoto, srebro, płaszcze cenne, oraz różne dary inne,
Posyłają święte szaty i złoty kielich bogaty...
Wnet się posłowie wybrali do krajów, których nie
znali.
Gdy już Galję przekroczyli, do Prowansji wnet
przybyli.
Dary posłowie oddają, mnisi im dzięki składają;
Cel podróży swej podają, jakoś sprawę
przedstawiają.
Wtedy mnisi trzy dni całe pościli na Bożą chwałę;
Ledwie się ich post zaczyna, matka już poczęła
syna“.

Potem, po opisie dziejów Polski po czasy Władysława, opowiada znowu Gallus powtórnie prozą, jak za radą arcybiskupa Franka wysłał poselstwo ze złotym posążkiem dziecięcia i darami różnymi do grobu św. Idziego w Gallii (St. Gilles), z prośbą o potomstwo etc. Fakt ten jest prawdziwym, bo i współczesny kronikarz czeski Kosmas pisze o tem poselstwie do grobu św. Idziego z tą jedynie zmianą, że poselstwo wysłała żona Władysława Hermana Judyta (Czeszka).

Rzeczywiście 20 sierpnia 1086 r. urodziła Judyta Władysławowi syna Bolesława Krzywoustego i można dać wiarę tradycji, że Włady-

sław Herman upamiętnić chciał urodziny następcy tronu budową kościoła na cześć świętego, do którego zwracał się z modłami i darami. Ze względu, że kościółek pod wezwaniem św. Idziego znajduje się dotąd pod zamkiem Krak. brano ten kościółek za ową fundację Wład. Hermana. Jednak Z. Hendel stwierdził w r. 1894, że najstarsze części jego pochodzą co najwcześniej z końca XIV w., a po ponownem badaniu w r. 1905 z Koperą nie znalazł żadnych śladów budowy romańskiej i odnosi budynek dzisiejszy do czasów Kazimierza W. Kościół pierwiej był krótszy, kwadratowy, ze sklepieniem na jednym filarze, w końcu XVI w. zburzono filar i sklepienie gotyckie, przedłużono kościół nieco ku zachodowi, podwyższono i przykryto beczkowem sklepieniem.

Tradycję o hermanowskiej fundacji tego kościoła załatwiono przypuszczeniem, że pierwszy budynek był drewniany, a w XIV w. murewanym zastąpiony. Ten drewniany surogat stawiany jest bardzo często dla starożytnych fundacji.

Liber beneficiorum (księga uposażeń) Długosza jest nieocenłą kopalnią wiadomości, uzupełniającą jego kronikę. O ile Długosz pisząc historję wiązał oderwane fakty domysłami i amplifikacjami dla stworzenia narracyjnego opowiadania, a przez to niekiedy w błędy po-

padł, to w Liber benef. gromadził głównie fakty stwierdzone dokumentami, zapiskami i tradycjami, a przez to dostarczył badaczom olbrzymiego, cennego materiału historycznego. Otóż poszukując śladów przeszłości kościoła św. Idziego w tej skarbnicy Długosza, napotykamy przeoczoną dotychczas przez historyków interesującą zapiskę, „że kollagiacki kościół św. Idziego uważa Długosz za jeden ze starożytnych kościołów, chociaż nie co do miejsca, lecz co do fundacji i erekcji, mówią bowiem, że pierwotne swe miejsce miał nie tu, gdzie teraz pod Zamkiem nad Rudawą *) jest z cegły wymurowany, lecz w kościele św. Andrzeja, ale po przeniesieniu zakonnic św. Klary ze Skąły do św. Andrzeja (1316 r.) kościół ten także przeniósł się do (obecnego) św. Idziego, co jak i my widzieliśmy, mieści się w niektórych starożytnych przywilejach i pismach klasztoru Benedyktyńskiego w Sieciechowie, kto zaś i kiedy pierwszy kościół budował i uposażył, nie mogłem się dowiedzieć, to tylko jest pewnem, że Patronat, prezenta i każda dyspozycja tego kościoła kolegiackiego, czy go nazwiemy starem wezwaniem św. Andrzeja, czy nowem św. Idzie-

*) Za czasów Długosza i potem do roku około 1660 płynęło jedno koryto Rudawy od Piasku ku Zamkowi pod Kurzą stopą i stąd dalej do starej Wisły.

go, należały do opata i klasztoru Sieciechowskiego, którzy dopuścili do współpatronatu Toporczyków“.

Z powyższego faktu wynika, że kościół św. Andrzeja był pierwotnie pod wezwaniem św. Idziego, albo obu świętym był dedykowany. I jedno i drugie przypuszczenie jest możliwe. Zmiana wezwania nastąpiła np. w katedrze krak., która pierwotnie była pod wezwaniem św. Salwatora, a potem św. Wacława. Potkański podaje, „że opactwo łączyckie było pod wezwaniem Najśw. Marji Panny, a potem nosiło jeszcze drugie wezwanie, świętego Aleksego. Takie łączenie dwóch wezwań, nie jest wcale wyjątkowem, mamy np. opactwo lubiąskie pod wezwaniem św. Jana i Matki Boskiej, katedra gnieźnieńska zaś ma patrona św. Wojciecha i Matkę Boską“. O kościele Sieciechowskim pisze Długosz, że był pod wezwaniem p. Marji i dziesięciu tysięcy męczenników, natomiast w przywileju z r. 1252 dedykowany jest klasztor ten P. Marji i św. Benedyktowi.

Były i inne kościoły w Krakowie o dwóch wezwaniach, jak kościół św. Michała Archanioła i Józefa (dziś przerobiony na sąd karny) św. Macieja i Mateusza (zburzony na placu Szczepańskim), Zwiastowania P. Marji i św. Scholastyki (przerobiony na szkołę) i t. d.

Fundując kościół św. Idziego, musiał Wład. Herman postarać się o duchowieństwo dla tego kościoła. Nie było to łatwą rzeczą, bo Polska dopiero od kilkudziesięciu lat organizowała kościół, a po śmierci Mieszka II przeszła reakcję pogańską, nie wielu było krajowców księży, a na biskupów i do klasztorów sprowadzano ich z zagranicy, jak o tem wiemy dowodnie. Dopiero katedry biskupie i klasztory wychowywały zwolna kler. Panujący miał swoich kapelanów, ale ci ciągle z nim jeździli stanowiąc jego kancelarję. Istniały wtedy jedynie klasztory Benedyktynów, ich więc powołał Wład. Herman do służby Bożej w tym kościele.

Długosz wyliczając uposażenie klasztoru Tynieckiego dodaje: „Kościół św. Andrzeja przed Krakowem ten dawno wyszedł z posiadania opactwa Tynieckiego“. Długosz miał więc wiadomość z aktów Tynieckich, że oni posiadali niegdyś kościół św. Andrzeja i wyjaśnia potem pisząc o klasztorze Sieciechowskim, że król Bolesław (a właściwie książę Bolesław Krzywousty) inkorporował do tego klasztoru kościół kolegiacki św. Andrzeja (1110 r.).

Z dochowanych aktów fundacyjnych różnych klasztorów wiemy, że obok głównego fundatora, uposażają fundowaną instytucję krewni fundatora, często książę i jego rodzina, biskup, rozmaici pobożni comites i milites. Zupełnie więc było-

by możliwem, że potężny palatyn Wł. Hermana comes Sieciech, któremu dotąd przypisywano fundację kościoła św. Andrzeja, może starając się utrzymać w łaskach Wład. Hermana, przyczynił się do budowy jego kościoła św. Idziego i może stąd postarał się o to, aby ten kościół otrzymał drugie wezwanie św. Andrzeja, które z czasem wyparło zupełnie pierwotne wezwanie św. Idziego. Imię Andrzeja powtarza się raz za razem u potomków Sieciecha Tenczyńskich.

Choćby Sieciech przyczynił się do budowy kościoła tego, to w każdym razie był to kościół wyłącznie książęcy i tylko książę nim dysponował, był od początku kolegiatą Benedyktynów Tynieckich, a dopiero po fundacji Sieciechowskich w r. 1110 — przeszedł do tychże.

II.

W wytrawnem studjum architektonicznem o kościele św. Andrzeja doszedł Wład. Łuszczkiewicz drogą analizy budynku do wniosku, że brak bocznych absydek obok tarczy, odpowiadających zakończeniu od wschodu naw bocznych, świadczy, że kościół św. Andrzeja nie miał bocznych ołtarzy, nie służył tłumom pobożnych mieszkańców sąsiedztwa, ale jak w grodowych kaplicach, miał jeden ołtarz naprzeciw księżcej empory ustawiony. Kościół św. Andrzeja miał nad nawami bocznymi także galerje dla pomieszczenia pobożnych kollatorów kościoła lub dostojników świeckich, rodzaj empor. Empora przodkowa obszerna istniała w kościele pierwotnym św. Andrzeja i nie trudno widzieć ją w dzisiejszem oratorjum zakonnicy, wiążąc się z emporami nad nawami bocznymi. Wprowadzały na nią schody jasne, sklepione w sposób tak zwanych kręconych schodów w St. Gilles, o kamiennych progach w wieży

północnej. Dwie wieże mają nasze romańskie kościoły tylko wtedy, gdy wymaga tego ich wyższe hierarchiczne znaczenie, jeżeli są kościołami katedralnymi lub kolegiackimi, jeżeli przynależą klasztorom, których mieszkańcy noszą tytuł kanoników. Kościoły zwykle parafialne lub grodowe posiadają co najwyżej jedną wieżę frontową. To też mamy i tu prawo wszelkie stwierdzić stanowczo, że kościół św. Andrzeja w Krakowie od pierwszej chwili był kolegiackim lub miał inne wyższe stanowisko hierarchiczne. Poświadcza to i obszernie nadzwyczaj jego presbiterjum czyli część kapłańska, świadcząca wymownie o liczbie obsługujących księży. To się zaprzeczyć więc nie da, że zwykłym kościółkiem, prebendą nie był, jak mogły być niemi kościołki św. Jana lub św. Wojciecha w Krakowie“.

Do powyższych wywodów Łuszczkiewicza dodaję jeszcze jeden fakt: Kościół św. Idziego — Andrzeja był aż do czasu znacznie późniejszych gotyckich budowli, przez dwieście lat największym i najokazalszym po katedrze w osadzie podwawelskiej.

Pierwotna bazylika romańska Chrobrego, odnaleziona w r. 1914 na Wawelu za dzisiejszą katedrą, mierzyła około 14.40 m. szerokości, a około 30 m. długości wraz z murami według badań arch. p. Bohusza. Po zniszczeniu tej ka-

tedry najprawdopodobniej przez najazd czeski 1039 r., rozpoczął Kazimierz Odnowiciel obok budowę nowej, a kontynuował tę budowę Wład. Herman. Z remanentów tej drugiej katedry dochowanych w murach obecnych okazuje się według prof. Wojciechowskiego, że miała 20.20 m. szerokości — długość oznaczyć się nie da z remanentów, mogła więc mieć coś nad 30 m. Kościół zaś św. Andrzeja mierzy 14.96 m. szerokości a 19 m. długości.

Współcześnie istniały w Krakowie tylko małe romańskie kościółki św. Salwatora, może św. Jana i św. Wojciecha, św. Mikołaja i Benedykta na Krzemionkach, wszystkie bardzo skromne, raczej kaplice niż kościoły.

Porównując te kościoły z kościołem św. Andrzeja, widzimy, że wobec nich góruje wielkością, wyposażeniem i wieżami, a temsamem musimy dojść do wniosku, że był to aż do XIV wieku najokazalszy kościół pod Wawelem, prawdziwie książęce odwdzięczenie się św. Idzie-mu.

Grób św. Idziego mieścił się w St. Gilles. Dziś wznosi się tam wspaniała kościół wybudowany w XII i XIII wieku, zwłoki św. Idziego przeniesiono jednak w czasie wojen Hugonoc-kich do Tuluzy. Archiwum tamtejsze zniszcza-ło za rewolucji. Al. Przeździecki w pracy swej o śladach Bolesławów na obczyźnie wspomina,

że jednak w St. Gilles pozostała krypta pierwotnego kościoła i schody kręcone, które wprowadzone potem do architektury noszą miano vis de St. Gilles. Łuszczkiewicz opisując kościół św. Andrzeja wspomina trzechkrotnie o schodach wieżowych, dając im miano vis de St. Gilles. Jest więc pewna nitka, pewien ślad prowadzący do St. Gilles. Może Wład. Herman sprowadził do budowy budowniczego stamtąd lub mnicha, który dawał wskazówki budowy — jest to tylko oczywiście przypuszczenie.

Pozostałoby jeszcze do zbadania, czy pod prezbiterjum kościoła tego, podniesionem o trzy stopnie nad poziom nawy głównej, niema krypty. Moznaby więc także stawiać hipotezę, że kościół podziemny miał inne wezwanie, jak pod katedrą krak. krypta nosi wezwanie św. Leonarda, czyli pod kościołem św. Andrzeja mogła być krypta św. Idziego.

III.

Aż do początku XIV wieku niema ani jednego śladu ,aby potomkowie Sieciecha mieli rzeczywiście jakie prawa do kościoła powyższego. Dopiero w jednostronnym akcie potomków Sieciecha z r. 1320 i przez nich tylko podpisanym, znajduje się wzmianka, że Sieciech był fundatorem kościoła św. Andrzeja, w którym ustanowił opata Sieciechowskiego z czterema prebendarzami dla służby Bożej, zatrzymując dla potomków patronat (dominium) i na tej podstawie zgadzają się zeznający, aby przy kościele św. Andrzeja umieścić siostry zakonu św. Klary, a opata i kanoników Sieciechowskich przenieść do kościoła św. Idziego, za zezwoleniem najj. króla Władysława.

Długosz wyjaśnia jednak, „że prawo patronatu kościoła św. Idziego i Andrzeja należało wyłącznie do opata i klasztoru sieciechowskiego, lecz ci molestowani pretensjami o prezentę przez Toporczyków, potomków Sieciecha,

z uwagi na zasługę założenia ich klasztoru, przez Sieciecha i chcąc uniknąć skarg aż do stolicy Apostolskiej, przypuścili ich do współpatronatu kościoła św. Idziego i św. Andrzeja, lecz na tem źle wyszli, bo Toporczycy obsadzają sami prebendy członkami swego rodu i przychodzą do opata tylko po to, aby przybił pieczęć na ich prezentę“.

Na początku XIV w. spotykamy wiadomości dotyczące sprawy przeniesienia zakonnic św. Klary ze Skały do kościoła św. Andrzeja w Krakowie, które rzucają światło na to, kiedy wybudowany został kościółek św. Idziego pod Kurzą Stopką, dotąd istniejący i dla czego ten kościółek nie wykazuje ani śladu, aby stawiany był przed 1300 rokiem.

W pracy o założenie klasztoru Klarysek u św. Andrzeja, pisze B. Ulanowski pod koniec:

„Możną opiekunkę miały Klaryski w małżonce Władysława Łokietka, Jadwidze. Niedarmo była matką królowej mniszka gnieźnieńskiego klasztoru, księżna Wielkopolska Jolenta; niedarmo nosiła i jej siostra Anna habit franciszkański. Wśród Klarysek w Skale była także Jolenta, córka ks. Lignickiego Henryka. Opieka nad Klaryskami przeszła na dworach piastowskich niejako w tradycję.

„Ostatnie lata XIII w. wypełnione ciągłymi wojnami, wykazały dobitnie, że w razie domo-

wych rozterek lub wojen z książętami zachodnimi, były prawie zawsze okolice Krakowa teatrem walki. Skała zaś o trzy mile tylko od stolicy Małopolski odległa, narażoną była na ustawiczne niebezpieczeństwa. — Uznano też tak na dworze Łokietka, jak i w samym klasztorze konieczność zmiany. Jakież zaś miejsce mogło większe przedstawiać bezpieczeństwo, jak mocno obwarowany Kraków. Przytem pragnęła królowa, nie mogąc sama jako mniszka zamieszkać na zawsze wśród Klarysek, odwiedzać przynajmniej jak najczęściej ich klasztor“.

W r. 1306 zajął Wład. Łokietek tron krakowski, po tym dopiero roku więc mogły rozpocząć się pertraktacje o siedzibę dla Klarysek w Krakowie. Wład. Łokietek chciał pewnie uniknąć kosztów budowy dla nich nowego kościoła i budynków, a że miał kościół św. Idziego-Andrzeja, a przy nim niewątpliwie jakiś budynek dla mnichów sieciechowskich, obsługujących wówczas ten kościół, więc z łatwością mógł zdecydować się na oddanie tego kościoła Klaryskom.

W średniowieczu istniała własność prywatna kościołów. Prof. Abraham pisze:

„Kościoły i kaplice były własnością prywatną, stąd spotykamy dokumenty, w których panujący lub dygnitarze darowywali klasztorom lub innym kościołom wsi wraz z kościołami,

później uzyskiwały kościoły osobowość i zdolność prawną pod opieką fundatora, który z majątku przekazywał pewne dochody na kościół i obsadzał kapelana. Dopiero z chwilą uznania kościoła za parafialny dla okolicznych mieszkańców, powstała kwestja większego wpływu kościoła na jego prawne stanowisko. Dopiero w drugiej połowie XII w. zaczęły kapelanje przekształcać się na parafje“.

Kościół św. Andrzeja nie został parafialnym, był kościołem dworskim, przygrodka. Obsługę, a temsamem beneficia z nią połączone, otrzymali Benedyktyni.

Władysław Łokietek przeznaczył więc Klaryskom kościół św. Andrzeja jako właściciel ale z tego wyłoniła się inna kwestja, że prebendy obsadzał opat i klasztor Sieciechowski, a ci dopuścili do tego współpatronatu ród Toporczyków, potomków Sieciecha. Łokietek musiał więc zaspokoić apetyt prebendowy patronów, a więc przenieść te prebendy do innego kościoła.

To są fakta, znamy ich skutki, ale związanie skutków z faktami możliwe jest tylko drogą przypuszczenia dla braku wszelkich dokumentów.

Kościółek św. Idziego pod Kurzą nogą jest bezwarunkowo budową z XIV wieku — można więc przypuścić, że zbudowany został za cza-



sów Łokietka dla prebend, mających się przenieść tu od św. Andrzeja. Była to, jak już wiemy z badań Z. Hendla, właściwie mała kaplica ceglana z niewielkiem presbiterjum, budowa mogła z łatwością być wykonaną w ciągu paru lat. (W dzisiejszych warunkach wybudowano-by taki kościółek w jednym sezonie budowlanym).

Pierwsze lata panowania Władysława Łokietka wcale nie były sposobne do budowania kościoła. Zająwszy w r. 1306 Kraków musiał dbać o utrwalenie władzy po wieloletnich walkach pretendentów o tron Krakowski. Ale zważywszy, że Benedyktynom i Toporczykom nie tyle szło o kościół, co o prebendy do niego przywiązane jako uposażenie, a te mogli dalej pobierać, przeto mógł Łokietek ograniczyć budowę do małego kościółka i nie spieszyć się z nią wcale. Przypuszczam, że wogóle nie miał czasu zajmować się budową wobec ówczesnego położenia państwowego, niebezpieczeństwa od Krzyżaków, pretensji króla czeskiego do Małopolski, starań o koronację — sprawą Klarysek zajmowała się niewątpliwie jego żona Jadwiga i jej przypisywałbym wybudowanie, a przynajmniej rozpoczęcie budowy kościółka św. Idziego pod Kurzą nogą, do czego zapewne przyczyniły się i Klaryski, aby prędzej usu-

nać Benedyktynów z przeznaczonego Klaryskom kościoła.

Jeżeli w r. 1310 spotykamy w aktach miejskich pierwszą wzmiankę o istnieniu kościoła św. Idziego, to mogła to być także budowa tylko rozpoczęta, która mogła być znacznie później ukończoną, bo po oddaniu Klaryskom w r. 1316 kościoła św. Andrzeja, usunięci prebendarze pobierali uposażenia przywiązane do prebend św. Andrzeja i spokojnie mogli czekać na ukończenie kościółka dla nich.

Klaryski przeniosły się w r. 1316 do kościoła św. Andrzeja, lecz dokumenty sankcjonujące ten stan zeznane zostały dopiero w roku 1320, a zatwierdzenie nastąpiło bullą papieską dopiero w roku 1325. W dokumencie ze stycznia 1320 r. stwierdza opat Benedyktynów Sieciechowskich, że ustępuje z kościoła św. Andrzeja w Krakowie, w którym miał prawo patronatu, Klaryskom kościół ten oddając, a zastrzegając sobie dziesięciny i prebendy, gdy zaś otrzymał w zamian kościół św. Idziego z wolnym placem, przenosi dziesięciny i prebendy do tego kościoła św. Idziego z woli biskupa, gdzie mają rezydować ci kanonicy, którzy powinni byli rezydować w kościele św. Andrzeja. W akcie z 2 października 1320 r. oświadcza król Władysław Łokietek, jako patron kościoła św. Idziego, że zrobił zamianę z opatem sieciechowskim i jego

klasztorem, którzy mieli patronat w kościele św. Andrzeja pod Krakowem, w ten sposób, że klerycy, kanonicy i prałaci, którzy mieli prebendy w kościele św. Andrzeja, będą się nazywać beneficjatami św. Idziego, dochody należące do prebend św. Andrzeja, należec będą do kościoła św. Idziego, a patronat należec będzie do tegoż opata i klasztoru — zaś kościół św. Andrzeja z należącymi doń placami posiadać będą mniszki zakonu św. Klary. Aktem z następnego dnia zatwierdza biskup Nanker powyższą zamianę, wreszcie dokumentem bez daty dziennej z 1320 r. oświadczają Nawój z Morawicy kasztelan i inni członkowie rodu Toporczyków, że gdy ich przodkowie, mianowicie szlachetny mąż Sieciech, „jak wiadomo mieszkańcom wielu ziem naszych, dawnym i obecnym“ zbudował kościół św. Andrzeja apostoła w Krakowie, w którym ustanowił opata Sieciechowskiego z czterema prebendarzami dla służby Bożej, zatrzymując dla potomków patronat (dominium) i ponieważ opat i kanonicy jego zaniedbywali służby Bożej w tym kościele, przeto zeznający jako sukcesorowie Sieciecha nie chcą dopuścić takiego zaniedbania i uważają za zezwoleniem biskupa i kapituły, że należy w kościele tym św. Andrzeja umieścić siostry zakonu św. Klary ze Skąły, których klasztor w Skale był przez rozbójników napa-

dany, za dobrowolnem ustąpieniem opata i jego kapituły i kanoników do kościoła św. Idziego, za zezwoleniem miłościwego pana-króla Władysława, na tych samych prawach, na których posiadali kościół św. Andrzeja.

W chwili zeznania tego dokumentu Toporczyków nie znano aktu fundacji Sieciecha, a zeznający powoływali się tylko na powszechną tradycję, dogadzającą im, bo nowy stan rzeczy stwierdzał prawnie ich prawo patronatu, (z którego dobrze korzystali, gdyż obsadzili wszystkie prebendy św. Idziego Toporczykami).

IV.

Pozostaje do omówienia sprawa sytuacji kościoła w mowie będącego co do własności gruntu i sąsiedztwa.

Topografię najdawniejszą Krakowa omówił Wł. Łuszczkiewicz najprzód w osobnej pracy: „Najstarszy Kraków na podstawie badania dawnej topografji“ a później w pracy o architekturze kościoła św. Andrzeja dodaje:

„Musimy dziś uważać jako pewnik na podstawie topografji, że cała część miasta między zamkiem na Wawelu aż do kościoła św. Piotra była w pierwotnej dobie wąskim, wyniosłym pasem ziemi, ograniczonym od wschodu rzeką Wisłą, a od zachodu nieprzebytymi moczarami. Od strony osady Krakowa, u dołu wzgórza znalazł się ten język ziemi otoczony wodami z boków, z drogą do zamku i ku Wiśle. Niepodobna przypuścić, aby w obronę zamku nie był ten język ziemi z natury obronny włączony. Ujęty wałami i palisadami stawić mógł

łatwo przeszkodę w zdobywaniu zamku górnego przez nieprzyjaciela. Co więcej, znajdujemy w historykach naszych potwierdzenie tego, co mówimy o tej ważności strategicznej miejscowości, o istnieniu tutaj przygródka lub może, jak tego był obyczaj w Polsce, jak było w Wilnie, we Lwowie, zamku dolnego z mieszkaniem książęciem i kaplicą“.

„To też i owa wiadomość, którą podał Długosz, na podstawie nieznanym nam dziś źródeł, o zamknięciu się mieszkańców Krakowa w kościele św. Andrzeja w czasie napadu Tatarów 1241 r. nie odnosi się do szczupłego wnętrza kościółka, ale do jego fortecznego obrębu. Środków obrony, strzelnic kościół nigdy nie posiadał — obronny w sobie, zaczętnie działać nie mógł“.

„Jak mniemamy, był kościołem przygródka zamkowego lub dolnego zamku z mieszkaniem książęciem. Dowodem zamieszkania dworu w pobliżu jest empora kościelna, loża na piętrze, która innego znaczenia w XII wieku mieć tu nie może“.

Co do obszaru, należącego obecnie do klasztoru św. Andrzeja to ten uległ zmianie o tyle, że dziś budynek Klarysek sięga aż do kościoła św. Marcina, tymczasem w księgach ławniczych Krak. z początku XIV w. spotykamy jeszcze ulicę za św. Andrzejem (retro) co może

odnosić się tylko do obszaru między św. Andrzejem, a kościołem św. Marcina. Stwierdza to i dokument z r. 1304, którym biskup stwierdza, że szlachetny Ben syn Wojysława z Łososiny sprzedał Raclawowi medykwowi i kanonikowi krak. plac na przedmieściu Krakowa między kościołem św. Andrzeja a kościołem św. Marcina, a rzeczony Raclaw darował ten plac na utrzymanie ołtarza P. Marji w Katedrze. W spisie posiadłości do opodatkowania z r. 1412, jest już kościół św. Andrzeja wymieniony jako bezpośredni sąsiad kościoła św. Marcina, zatem Klaryski nabyły ten plac po roku 1304, a przed rokiem 1412 i włączyły do klasztoru.

Od zachodu biegła droga na południe ku Wiśle i odgałęziała się ku zamkowi biegnąc nad brzegiem trzęsawiska wymoszczona belkami i kłodami mniej więcej tak, jak późniejsza ulica Kanonicza, jak to opisuje dokładnie Długosz mówiąc w Lib. ben. o budowie domów przy tej ulicy, potem Kanoniczą nazwanej. Przed dzisiejszym frontem kościoła św. Andrzeja między nim a drogą musiał biec wał, fosa i palisady obronne.

Od południa nie można dokładnie oznaczyć granicy i jak ta forteczka była obwarowaną.

W XII w. nie znajdujemy żadnego śladu, aby między św. Andrzejem a zamkiem wśród trzę-

sawisk istniały jakie zabudowania i dopiero po 1300 roku nastąpił rozwój miasta ku południowi, zasypanie trzęsawisk, równanie gruntu. Forteczka św. Andrzeja przestała być przed miastem, wtedy usunięto jej wały i fosy i wtedy też koło 1300 r. mógł dopiero powstać kościół św. Marcina, Marji Magdaleny, Idziego.

Od wschodu pozostaje dotąd pierwotna granica. Jeżeli się zważy, że planty z tej strony są około 4 m. nadsypane, to łatwo uwidocznć sobie, że posiadłość św. Andrzeja leży na dość znacznym wzgórku, którego prócz muru broniło trzęsawisko • ciągnące się stąd aż po starą Wisłę.

Od północy skurczyła się nieco posiadłość św. Andrzeja, bo z końcem XVI w. odstąpiły Klaryski część swego gruntu pod kościół św. Piotra, a na planie Kollatajowskim z r. 1787, należy do św. Andrzeja placik występujący ku ulicy Grodzkiej począwszy od przedłużenia południowego lica muru kościoła św. Piotra. Dopiero w XIX w. zbudowano ozdobną bramkę klasztorną do równej linji z figurami apostołów stojących przed kościołem św. Piotra i skręcono mur graniczny północny ku ulicy Grodzkiej, przez co plac przed kościołem św. Piotra powiększył się nieco.

Zapatrywanie Łuszczkiewicza, iż kościół św. Andrzeja był kościołem obwarowanego przy-

gródka jest zupełnie uzasadnionem, bo według najnowszych badań gród zamkowy na północno-wschodniej części Wawelu mógł być tylko ostateczną obroną panującego i jego drużyny, bo był zbyt mały, aby mógł pomieścić w swym obrębie ludność miejską choćby szczupłą. Przygródek mógł w czasie pokoju dawać mieszkanie dygnitarzom i rycerzom przebywającym przy panującym, mieścić stajnie, i mieszkania załogi, w czasie wojny mógł służyć ku schronieniu części ludności, jak to rzeczywiście miało miejsce w czasie napadu tatarskiego i bronić się przy prymitywnych sposobach wojennych średnich wieków.

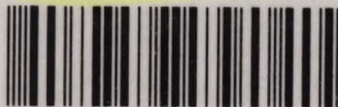
Skoro przyzna się charakter przygródka otoczeniu św. Andrzeja, to temsamem nie może być mowy o własności prywatnej tego gruntu, lecz musi się go uznać za grunt książęcy. Po rozszerzeniu się miasta w stronę południową w początkach XIV w. i obwarowaniu tej części z zewnątrz wałem i fosą od wschodu i zachodu, forteczka św. Andrzeja straciła znaczenie obronne i stała się zbyteczną, zabudowują się place sąsiednie i powstaje przedłużenie ulicy Grodzkiej ku południowi i jej odgałęzienia ku Katedrze tj. ulica Kanonicza, a transakcje o własność tych placów występują coraz częściej w aktach miejskich. W pośrodku pozostaje kościół św. Andrzeja klasztorny, zamknięty. Już

Benedyktyni Sieciechowscy zaniedbywali w nim służby bożej, potem Klaryski objąwszy ten kościół również uczyniły go mało dostępnym i zapewne dlatego powstał naprzeciw kościółek św. Marji Magdaleny a obok św. Marcina, bo mieszkańcy okoliczni najczęściej widzieli zamknięte drzwi kościoła św. Andrzeja. Fakt tego zaniedbywania służby przez Benedyktynów stwierdza dokument Toporczyków z 1320 r. i świadectwo Długosza i to ułatwiło oddanie tego kościoła Klaryskom, — a spowodowało zbudowanie dla prebendarzy nowego kościółka pod starem wezwaniem św. Idziego.



**Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu**

CM 313508



000-313508-00-0